

[rec.] Artur Andrzejuk, *Metafizyka obecności. Wstęp do teorii relacji osobowych*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2012, część IV (Filozofia spotkania i obecności), ss.343-493

Czwarta, i zarazem ostatnia, część książki *Metafizyka obecności* stanowi omówienie współczesnych (działających w XX wieku) autorów. Ich wybór, według profesora Artura Andrzejuka, ma stanowić o reprezentatywności „dla różnych nurtów myślenia o relacjach osobowych” (s.341), które są bliskie chrześcijaństwu (nie zawsze tomistyczne, czy biblijne). Jest to najobszerniejsza część monografii, objętościowo zajmująca dokładnie 150 stron. Jedna trzecia stanowi analizę koncepcji teorii relacji osobowych profesora Mieczysława Gogacza, wraz z komentarzami i uwagami jego uczniów (m.in. R.Kalka, W.Kubiak, J.Wójcik, K.Wojcieszek). W pozostałej części pojawiają się poglądy na temat miłości i przyjaźni u pięciu autorów zestawionych chronologicznie według lat urodzenia: Franciszka Sawickiego, Josefa Piepera, Clive’a Lewisa, Feliksa Bednarskiego oraz Karola Wojtyły.

Zamierzeniem tej części pracy, jak i całości, jest kontynuacja ukazywania historycznych postaci pewnego wspólnego doświadczenia, jakim jest miłość i jej przejawy, a które wynika z pewnego wspólnego doświadczenia filozoficznego. To doświadczenie, wraz ze wszystkimi jego konsekwencjami, znajduje pełnię w opisie i analizie teorii relacji osobowych zaproponowanej przez prof. Mieczysława Gogacza.

Autor w podrozdziale poświęconym zagadnieniu miłości u Franciszka Sawickiego wskazuje, że jego oryginalny wkład polegał na dowartościowaniu miłości erotycznej i sprzeciwianiu się deprecjacji miłości seksualnej. Sama zaś miłość płciowa jest podstawą do zaistnienia różnych przejawów miłości rodzinnej. Było to możliwe dzięki potraktowaniu w sposób integralny struktury człowieka, a w konsekwencji w sposób integralny jego miłości (nawet gdy sam człowiek dopuszcza się grzechu). Tu autor wskazuje podobieństwo do wykładu Bednarskiego, Wojtyły i Gogacza w tej materii (s.358). Jednak, jak pokazuje autor, Sawicki nie jest tomistą, choć bazuje na tradycji tomaszowej. Zdarza się, że rezygnuje z podziałów miłości zaproponowanych przez Akwinatę na rzecz klasyfikacji, modnego wówczas, Andersa Nygrena (*Eros i Agape*), czy próbuje łączyć poglądy Tomasza z myślą świętego Augustyna. Autor w kolejnych podrozdziałach śledzi stosunek miłości do poznania, wartość moralną miłości i wreszcie rolę jej w życiu człowieka, jak widział to Franciszek Sawicki. Ostateczną jednak tezę pozostaje przekonanie, że miłość jest wszechogarniającym

zjawiskiem, obejmującym różne jej rodzaje (począwszy od miłości płciowej, a kończąc na miłości do Boga).

Bardzo ciekawym, w tym doborze omawianych filozofów i teologów, jest przedstawienie koncepcji miłości angielskiego pisarza, Clive Staples Lewisa. Autor podejmuje się tego omówienia na podstawie książki *Cztery miłości*. Już sam tytuł zdradza intencje Lewisa do zaklasyfikowania doświadczenia miłości w czterech grupach: przywiązania (*Affection*), przyjaźni (*Friendship*), erosa i *caritas* (*Charity*). Na cztery wyróżnione postacie miłości, przypadają trzy elementy składowe takie, jak: miłość-potrzeba (*need-love*), jako warunkująca podstawa miłości; miłość-dar (*gift-love*), nakierowana na bezinteresowność oraz miłość-upodobanie (*appreciative-love*), która, jak słusznie zauważył autor – trochę po platońsku – łączy miłość z pięknem, albowiem „skłania nas do uznania dobra rzeczy pięknych” (s.363). W konsekwencji w każdej z czterech odmian miłości (czworomianie miłości) następuje nasilenie lub osłabienie jednego z wyżej wymienionych elementów. Przywiązanie „jest miłością-potrzebą, a tą potrzebą jest dawanie siebie” (s.365). Przyjaźń jest najslabiej związana z uczuciami, a tym samym najbliższej jej do sfery rozumowej człowieka. Najbliższej, choć jak zaznacza autor, Lewis nigdzie wprost nie pisze, że przekracza ona porządek biologiczno-emocjonalny. W erosie dominuje miłość-potrzeba, w *caritas* zaś miłość-dar. Niestety, według autora, Lewis mimo świetnego pióra i lekkości języka, nie wskazuje na prawdziwy wspólny fundament owych czterech miłości. Dla Andrzejuka wspólną płaszczyzną, której, mimo szczerych chęci, Lewis nie przekracza, jest sfera emocjonalno-uczuciowa i w oparciu o nią można dopiero odpowiedzieć, czym jest miłość jako miłość w ujęciu C.S.Lewisa. Na podstawie wcześniejszych analiz (część pierwsza monografii) autor zaznacza, że może to stanowić skutek niewyciągnięcia pełnych wniosków z analiz filozofów starożytnych (Sokrates, Platon, Arystoteles). Tym samym autor osłabia naukowe znaczenie wykładu miłości Lewisa, który zredukowany i powierzchowny, niebezpiecznie zmierzać może do pewnej wizji światopoglądowej.

Kolejną osobą reprezentatywną, według autora, dla omawianej problematyki jest Josef Pieper, przywołany w podrozdziale o znaczącym tytule: *Miłość jako afirmacja istnienia*. Ważnym wydaje się, że autor zaczął omawianie tej koncepcji od wskazania na problemy terminologiczne. Wiele terminów kryjących się pod jedną nazwą „miłość” sprowadza się do uznania, że „miłość znaczy tyle, co uznanie za dobre” (s.377). Autor przywołuje słynne już stwierdzenie Piepera: „dobrze, że jesteś”. Podkreśla również, że niemiecki filozof, aby ująć istotę miłości bezbłędnie łączy ją zarówno z dobrem jak i z istnieniem, ponieważ słuszne jest zidentyfikowanie istnienia jako dobra. Tu Pieper idzie w pełni świadomie za tekstami

Tomasza. Autor monografii natomiast stara się zbadać te zależności. Wskazuje na przykład, że opis „aprobaty” u Piepera jest zbliżony do ujęcia miłości *dilectio*. Natomiast używanie terminu „afirmacja” w znaczeniu „nadania ważności”, a nie tylko „potwierdzenia” czy „zatwierdzenia”, jest tu świadomym odwoływaniem się do tradycji średniowiecznej, a nie klasycznej. Również na tej kanwie niemiecki filozof rozprawia się z dychotomią eros-agape w omawianej już propozycji Nyrgena. Może szkoda jedynie, że Andrzejuk nie podjął się przeanalizowania głębiej dwóch pozostałych esejów Piepera O wierze i O nadziei. Wskazał jedynie na niedosyt w proponowanym przez Piepera ujęciu nadziei jako „ufnego oczekiwania tego, co nam przyobiecane”, które to pomija całe zagadnienie aspektu humanistycznego tej relacji. Wydaje się, że należy się zgodzić z konkluzją autora, że gdyby Pieper poszedł dalej w swoich poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie o ontyczne fundamenty miłości, wiary i nadziei, zapewne doprowadziłoby go to do podobnych wniosków (czy odkryć), co profesora Mieczysława Gogacza.

Następnym z omawianych filozofów jest przedstawiciel tak zwanego tomizmu tradycyjnego, o. Feliks Wojciech Bednarski. Według autora, jego oryginalne rozstrzygnięcia w kwestii teorii miłości zasługują na szerszą analizę. Cechą charakterystyczną tej koncepcji miłości jest jej mocne pedagogiczne (przede wszystkim) i psychologiczne nastawienie. Bardzo pomocny w analizach tego zagadnienia jest szereg tabel i podziałów graficznych, ułatwiających klasyfikację i uporządkowanie miłości (ze względu na różny przedmiot podziału); jej źródeł (dobro, poznanie, podobieństwo); jej skutków („owoce miłości”); miłości płciowej (wrodzona, uczuciowa, wolitywna) czy elementów przyjaźni (życzliwość, wzajemność, wspólny charakter). Podział miłości, jak i przyjaźni, jest taki sam jak podział dobra u Arystotelesa. Autor monografii zauważa, że to, co Bednarski nazywa „popędem”, u Tomasza oddaje termin *appetitus* (s.403). W przeważającej mierze są to rozwiązania wpływające bezpośrednio z tekstów Tomasza z Akwinu, do tego stopnia, że często są to, jak słusznie zauważa Andrzejuk, same definicje i klasyfikacje. Brak pogłębionych rozważań i analiz *stricto* filozoficznych. W kontekście tych uwag, wydaje się, że wartościowe byłoby zestawienie poglądów Bednarskiego z analizami o. Jacka Woronieckiego, jego nauczyciela. Posłużyłoby to lepszemu poznaniu problematyki miłości i relacji w szerszym kontekście tak zwanego tomizmu tradycyjnego. Argument przemawiający za przedstawieniem samego Bednarskiego jest następujący: „rolę Bednarskiego w formułowaniu teorii relacji osobowych tak należy postrzegać: poinformował o zawartości tekstów Akwinaty, wyjaśnił i uporządkował pojęcia, często też bronił ujęć Tomasza przed współczesną krytyką, dzięki

czemu ją kontrastował czyniąc propozycją jasną i wyraźną dla swoich słuchaczy. Jednym z nich był Mieczysław Gogacz” (s.506).

Kolejny podrozdział dotyczy koncepcji miłości odpowiedzialnej Karola Wojtyły. Wydaje się on być częścią najbardziej polemiczną w omawianej części monografii (np. kwestia przyjaźni i sympatii; stosunek sympatii do upodobania; „perspektywa platońska”). Autor zaczyna od przedstawiania definicji miłości według Karola Wojtyły. Miłość jest pewnym wzajemnym ustosunkowaniem się do dobra i na tej podstawie możemy mówić o pewnych trzech jej rodzajach: miłości jako upodobaniu, miłości jako pożądaniu oraz miłości jako życzliwości. Autor na podstawie analizy innych źródeł stwierdza, że pierwsza z nich stanowi pewną konkretyzację „normy personalistycznej”. Zaś miłość jako życzliwość stanowi już właściwą realizację tej normy jako „dobra dla osoby ukochanej”, ze szczególnym uwzględnieniem miłości „oblubieńczej” jako kulminacyjnej formy altruizmu. Ten ostatni rodzaj miłości to dla Wojtyły *caritas*, która w tym wypadku może realizować się w rodzinie i małżeństwie, a nie tylko w relacji do Boga. Dla autora monografii swoiste *novum* stanowi w tym przypadku ujęcie miłości jako pożądania (dobra całej osoby dla mnie), która różna jest od samego pożądania (dobra dla mnie). Co więcej w koncepcji Wojtyły (zresztą jak i u Tomasza) ważna jest zasada prawdziwości pożądanego dobra. Wydaje się też wartościowe, w kontekście analiz dotyczących „wstępu” do teorii relacji osobowych, podkreślenie „statusu” wzajemności będącej połączeniem miłości pożądlivej i życzlivej. Choć na wzajemność składają się ilościowo dwie miłości dwóch osób, to pomiędzy osobami ta wzajemność tworzy jakby „jeden byt”. Wskazuje to na silny fundament tej relacji. Jednak, jak słusznie zauważa autor monografii, język Wojtyły charakteryzuje „styl podmiotowy” (opis fenomenologiczny), który przeważnie stara się (i to z dużym sukcesem) wyrazić klasyczne ujęcia Arystotelesa i Tomasza. Dwa ostatnie podrozdziały stanowią wartościową próbę uzupełnienia rozważań nad filozoficzną koncepcją miłości odpowiedzialnej w jej aspektach – psychologicznym i etycznym.

Ostatnia część pracy poświęcona jest omówieniu najważniejszego dla książki zagadnienia, czyli teorii relacji osobowych jako propozycji (nie tylko filozoficznej) autorstwa twórcy tomizmu konsekwentnego, Mieczysława Gogacza. Opracowanie tej problematyki autor podzielił na trzy części. Po pierwsze, omówienie istnieniowych relacji osobowych z przedstawieniem kolejno relacji miłości, wiary i nadziei. Po drugie, komentarze i uwagi uczniów profesora. Po trzecie, wybrane konsekwencje tak ujętych relacji osobowych (zagadnienie obecności, znaczenie aktu wiary; otwartość i życzliwość nadziei; czy w końcu jedna z najoryginalniejszych koncepcji - etyka chronienia osób). Jest to część książki, która

bez wątpienia stanowi rzetelne i całościowe studium tematu. Wielość przywołanych komentarzy, źródeł i opracowań ukazują całe *spectrum* podjętego zagadnienia. Autor rozpoczyna od samej charakteryzacji relacji istnieniowych, które w przeciwieństwie do relacji kategoryalnych zasadzających się na istocie bytu ludzkiego (rozum i wola), opierają się na samym akcie istnienia i własnościach transcendentalnych bytu. Specyfika tych relacji polega na tym, że „wyprzedzają” one wszystkie inne relacje, albowiem osadzają się na tak zwanym poznaniu niewyraźnym (związanym z pojęciem „mowy serca”). To stanowi pierwsze *novum* w teorii relacji osobowych. Poszczególne transcendentalia bytu poprzez „mowę serca” zapoczątkowują osobowe relacje miłości, wiary i nadziei. Miłość jako pierwsza i wyjściowa dla innych relacji, fundowana na realności, jest relacją „życzliwego współprzebywania”. Wiara opiera się na własności prawdy, dzięki temu buduje relację zaufania (np. w wychowaniu), a charakteryzuje ją otwartość i ufność. Nadzieja jest u Gogacza „życzliwym i ufnym powodem potrzeby trwania w miłości i wierze”, ponieważ wspiera się na dobru i prowadzi do wzajemnego okazywania sobie dobra. Nie sposób omówić wszystkich szczegółowych wyjaśnień i proponowanych rozwiązań, które w sposób systematyczny zostały poczynione przez autora monografii. Na uwagę wydają się zasługiwać: wskazanie różnic w tradycyjnym rozumieniu pojęć wiary i nadziei, precyzyjne odróżnienie spotkania od obecności oraz przywołanie szczegółowych uwag uczniów profesora Gogacza (W.Kubiak: różnica między relacją osobową a relacją osoby; R.Kalka: odrębność a nie realność jako podstawowa własność transcendentalna dla miłości; J.Wójcik: powiązanie wychowania uczuć z osobową relacją nadziei, wychowania intelektu z relacją wiary, a woli z miłością; K.Wojcieszek: zbieżność procesu rozpaczy z problemami alkoholowymi i teoria relacji osobowych jako podstawa terapii).

Starając się podsumować całą czwartą część monografii, należałoby zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, zakres badanego przedmiotu. Niewątpliwie próba zbadania, czy w znanych nam dziejach filozofii istniał, i pod jakimi postaciami, problem relacji osobowych tak, jak je ujmował Mieczysław Gogacz, jest szeroko zakrojonym przedsięwzięciem. Autor wprowadzie we wstępie zastrzega, iż z premedytacją pomija prawie w całości filozofię nowożytną i po części współczesną w odniesieniu do filozofii nurtu „kartezjańskiego” (nowa tradycja). Dlatego – jak tłumaczy – w powyższych analizach nie znajdziemy takich filozofów, jak Nietzsche, Levinas, Sartre, Marcel czy Buber. Choć to właśnie ten ostatni, jak zresztą wspomina sam autor, był „współczesną” inspiracją dla profesora Gogacza w sformułowaniu teorii relacji osobowych (s.342 przypis 4). Szkoda, że autor nie pokusił się o szerszą analizę porównawczą tez filozofii dialogu w wydaniu Bubera z tezami Mieczysława Gogacza

dotyczącymi teorii relacji osobowych. Drugą istotną kwestią jest metoda pracy. Autor uprzedzając ewentualne zarzuty czyni we wstępie uwagę, iż rezygnuje z metody „omówień” na rzecz przytaczania fragmentów tekstów źródłowych (lub ich tłumaczeń), aby „oddać głos” samym autorom. Wydaje się, że miejscami, jak na przykład w części o Sawickim, cytaty pojawiające się w tekście głównym przytłaczają, zarówno ilością jak i swoją długością. Bywa, że autor po przytoczeniu dłuższego fragmentu i tak dokonuje pewnego rodzaju omówienia. Jest to szczególnego rodzaju metoda, która wymaga od czytelnika większego wysiłku w śledzeniu toku wywodu i kolejno pojawiających się argumentów czy wyjaśnień. Należy jednak zwrócić uwagę na mistrzowskie podsumowania poszczególnych części przedstawionego materiału, które w lapidarny sposób sumują zawartość danej partii tekstu. Trzecią kwestią jest tak zwany materiał badawczy. Bywa niestety tak, że autor ogranicza się w przypadku niektórych autorów do analizy poglądów pochodzących jedynie z jednego (Lewis, Pieper, Bednarski, Wojtyła) ewentualnie dwóch dzieł (Sawicki). Być może tłumaczy go zaplanowane zawężanie badanej problematyki oraz umyślne niekiedy pomijanie całej erudycji w postaci opracowań (np. Pieper) lub komentarzy uczniów (jak w przypadku Wojtyły) na rzecz gruntowej analizy tekstu, który jest dla autora monografii zawsze podstawą wszelkich dociekań filozoficznych.

Wydaje się, że właśnie dzięki takiemu zabiegowi, nie obciążając się warstwami komentarzy, opracowań i omówień można zrealizować zamierzony cel, który autor, w innym miejscu, tak opisuje: „Ma sens też próba odczytania dziejów problematyki relacji między osobami jako wysiłku zmierzającego do coraz doskonalszego opisanie tych relacji, ukazania ich nowych aspektów, odkrywania najgłębszych przyczyn i oświeclania nieznanego wcześniej konsekwencji. Staraliśmy się wykazać, że tak w istocie było. Inna sprawa, czy nam się to udało”¹.

¹ A.Andrzejuk, *Mieczysława Gogacza teoria relacji osobowych – jej źródła i konsekwencje*, w: *Pro Fide, Rege et Lege*, nr 2 (70) AD 2012/2013, s.262.